

przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy. (...). Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie

więc życie” (Pwt 30,15-16.19). Zadaniem odpowiedzialnych wychowawców jest osiąganie osobistej wolności oraz pomaganie wychowankom, by wybierali życie i szczęście, gdyż taki właśnie jest ostateczny sens ludzkiej wolności.

Ks. dr Marek Dziewiecki – psycholog, adiunkt Instytutu Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu, krajowy duszpasterz powołań, dyrektor Radomskiego Telefonu Zaufania „Linia Braterskich Serc”.

ks. Marek Dziewiecki

Wychowanie a powołanie

W tegorocznym orędziu na 48. Światowy Dzień Modlitw o Powołania Ojciec Święty Benedykt XVI zwrócił się do małżonków i rodziców ze słowami: „rodziny niech będą ożywiane duchem wiary, miłości i modlitwy, zdolne do pomagania synom i córkom w wielkodusznym przyjęciu powołania do kapłaństwa czy życia konsekrowanego”. Oczywiście zadaniem rodziców jest towarzyszenie swoim dzieciom w odkrywaniu powołania w taki sposób, by nie sugerować synom czy córkom czegośkolwiek w tym względzie. Do dziś jestem wdzięczny mojej mamie za to, że dopiero po święceniach kapłańskich powiedziała mi o tym, że usilnie, ufnie i wytrwale prosiła Boga, bym został księdzem. Natomiast poprzez swoje życie według zasad Ewangelii upewniała mnie – razem z tatą – od dzieciństwa o tym, że warto słuchać Boga bardziej niż innych ludzi, ale też bardziej niż samego siebie: niż własnych przekonań, przeżyć i pragnień. Każdego z nas Bóg zna, rozumie i kocha nieskończenie bardziej niż my znamy, rozumiemy i Kochamy samych siebie. A ponieważ Bóg nas tak dobrze zna, rozumie i kocha, to On podpowiada każdemu z nas najlepszą i najbardziej

błogosławioną drogę życia na ziemi. Pierwszym zadaniem rodziców jest upewnianie swoich dzieci o tym, że Bóg zna odpowiedzi na wszystkie nasze pytania co do sensu istnienia i co do naszej osobistej drogi życia.

Jan Paweł II wielokrotnie przypominał rodzicom o tym, by pomagali swoim dzieciom dorastać do powołania. „Pragnę zwrócić się do was, rodzice chrześcijańscy, aby zachęcić was, byście byli blisko waszych synów i córek. Nie pozostawiajcie ich samotnych w obliczu wielkich decyzji wieku dorastania. Pomóżcie im, by nie ulegli pokusie szukania jedynie dobrobytu materialnego i kierujcie ich ku prawdziwej radości, tej duchowej” (Orędzie na Tydzień Modlitw o Powołania, 2001). Jan Paweł II podkreślał fakt, że „rodziny odgrywają rolę decydującą o przyszłości powołań. Świętość miłości małżeńskiej, harmonia życia rodzinnego, duch wiary w rozwiązywanie codziennych problemów życia, otwartość na innych, zwłaszcza na biednych, uczestnictwo w życiu wspólnoty wierzących, stanowią właściwe środowisko dla odkrywania Bożego powołania i dla jego wielkodusznej realizacji ze strony dzieci” (Orędzie, 2002).

Rodzice pomagają swoim dzieciom odkryć i zrealizować powołanie najbardziej przez to, że pomagają im dorastać do świętości, gdyż ludzie święci dobrze odczytują wolę Boga i mają odwagę, by pójść za głosem powołującego Jezusa. „Miłość jest duszą świętości” (KKK 826). Świętość nastolatów rodzi się z miłości Boga do rodziców i z miłości rodziców do dzieci. Święty to ktoś, kto odkrył, że jest kochany przez Boga – bezwarunkowo i nieodwołalnie. I że – jeśli zechce – to z pomocą Boga może stać się podobny do swego Stwórcy, który jest miłością. Święty to ktoś, kto uzgadnia z Bogiem wspólne marzenia i wie, że nie ma granic w rozwoju, gdyż nigdy nie stanie się już aż tak podobny do Boga w mądrości, miłości i świętości, by nie mógł stawiać się jeszcze bardziej do Niego podobnym. Stawiać się świętym to żyć w prawdzie, dobru i pięknie. Święty to najpierw ktoś, kto żyje prawdą o sobie, czyli prawdą o swoim powołaniu do stawiania się podobnym do Boga. To ktoś, kto używa myślenia po to, by obserwować własne postępowanie i żeby weryfikować, na ile zgodne jest ono z zasadami Ewangelii. Człowiek święty to człowiek promieniujący dobrem, czyli Bożą miłością. To ktoś związany z Bogiem dosłownie na śmierć i życie, gdyż pewny tego, że Bóg kocha go nieodwołalnie i że od Boga może nauczyć się miłości prawdziwej i mocnej, odważnej i ofiarnej, która nie przemija i nie zawodzi. Święty to także człowiek wrażliwy na piękno. To ktoś piękny w swoim sposobie przeżywania i wyrażania człowieczeństwa. Świętość zaczyna się od wrażliwości na piękno. Właśnie dlatego Maryja – najbardziej święta w historii ludzkości – jest nazywana w liturgii łacińskiej *Tota Pulchra*, czyli Cała Piękna.

Święty nie jest cierpiętnikiem. Przeciwnie, to ktoś podobny do Jezusa, który wyjaśnia, że jest radością i że przyszedł po to, aby Jego radość była w nas i aby nasza radość była pełna. Święty wie, że nawet jeśli czasem jest smutny, płacze czy jest prześladowany, to pozostaje na drodze błogosławieństwa i świętości, jeśli tylko kocha.

Święty to ktoś stanowczy w miłości, bo potrafi kochać w każdej sytuacji i za każdą cenę. To ktoś, kto – podobnie jak Jezus – umacnia ludzi szlachetnych, upomina błędzących, broni się przed krzywdzicielami, publicznie demaskuje ludzi faryzejskich i przewrotnych, a przyjaźń buduje z tymi, którzy – jak Piotr – kochają bardziej niż inni. Święty nie jest człowiekiem naiwnym. Nie jest kimś, kto bardziej kocha cierpienie niż Boga i ludzi. Przeciwnie, święty to ktoś, kto wie, że niebo nie jest wspólnotą cierpiących lecz kochających. Także wtedy, gdy za miłość przychodzi płacić wielką cenę cierpienia – jak potwierdza to los Wyśmianej i Ukrzyżowanej Miłości. Święty to Boży realista, który w twardej czasem rzeczywistości wybiera drogę błogosławieństwa i życia, podczas gdy w tej samej rzeczywistości wielu ludzi wybiera drogę przekleństwa i śmierci.

Święty to ktoś, kim fascynują się ludzie dobrej woli i kogo boją się ludzie przewrotni. To ktoś czysty i dobry jak gołębica, a jednocześnie mądry i sprytny jak wąż (por. Mt 10,16). To ktoś – na wzór Jezusa – mądrzejszy i sprytniejszy w czynieniu dobra i w komunikowaniu miłości niż ludzie przewrotni sprytni są w czynieniu zła i w komunikowaniu kłamstwa. Święty to ktoś, kto w każdej sytuacji potrafi komunikować miłość i kto potrafi kochać heroicznie. Jego miłość nie ma jednak nic wspólnego z rozpieszczaniem, tolerowaniem zła czy naiwnym miłosierdziem, gdyż święty wie, że kochane przez niego osoby nie staną się szczęśliwe, dopóki same nie zaczną kochać. Właśnie dlatego święty nigdy nie myli miłości z naiwnością. I nigdy nie pozwoli się odłączyć od miłości Chrystusa (por. Rz 8,35).

To właśnie w rodzinie młodzi ludzie powinni odkrywać, że każdy z nich jest powołany do takiej właśnie świętości oraz do wielkiej miłości i to niezależnie od tego, czy będą tę wielką miłość realizować jako świeccy, czy też jako osoby duchowne. Rodziny, w których córki i synowie są mądrze kochani i uczą się mądrze kochać, stają się urodzajną glebą powołań. Rolą rodziców jest upewnianie nastolatów o tym, że miłość

do Boga i do bliźniego prowadzi do radości i pełni rozwoju. Ważnym zadaniem rodziców jest pomaganie synom i córkom, by uczyli się podejmować decyzje na całe życie. Wzorem do naśladowania jest postawa św. Andrzeja Apostoła, który przyprowadza do Chrystusa swego brata – Piotra. Andrzej nie domyśla się nawet, jak niezwykle powołanie otrzyma Piotr od Jezusa. Podobnie rodzice powinni z radością przyprowadzać do Chrystusa swoje dzieci. Wtedy oni także przekonają się, że ich dzieci odkrywają powołanie przewyższające oczekiwania rodziców.

W trafnym odkryciu i w dojrzałej realizacji otrzymanego powołania najbardziej pomagają dzieciom ci rodzice, którzy są wierni własnemu powołaniu i którzy ufają Bogu w każdej sytuacji. Tacy rodzice pomagają swoim dzieciom uczestniczyć w pogłębiony sposób w niedzielnej Eucharystii, modlić się, czytać Pismo Święte, korzystać z sakramentu pojednania, katechezy i rekolekcji parafialnych, włączyć się do jakiejś grupy formacyjnej w parafii. Wiedzą, że istotą wychowania chrześcijańskiego nie są nakazy czy zakazy ani moralizowanie, lecz fascynowanie dzieci i młodzieży perspektywą życia w prawdzie, wolności i miłości!

Wychowanie w rodzinie w duchu Ewangelii oznacza, że największym marzeniem rodziców jest wspólne z dziećmi dorastanie do świętości. Tacy rodzice nie szczędzą dzieciom serca ani czasu. Codzienne znajdują okazje, by rozmawiać z dziećmi na te tematy, które pomagają synom i córkom wpływać na głębię dobra, prawdy i piękna. Dobrzy rodzice wiedzą, że nie jest możliwe wychowanie „zaoczne”! Formowanie wartościowych postaw dokonuje się za pomocą spotkań twarzą w twarz. Być rodzicem to całymi dniami, miesiącami i latami rozmawiać z dziećmi o sztuce życia. To uczyć ich w prawy sposób myśleć, ofiarnie kochać i mądrze decydować. To odpowiadać na wszystkie ich pytania. Być rodzicem to proponować dzieciom wyłącznie optymalną drogę życia, tak jak tego uczy Chrystus.

Rodzice, którzy są wierni własnemu powołaniu, którzy przyprowadzają swe dzieci do Boga i którzy uczą synów i córki naśladowania Chrystusa, pomagają dzieciom w przypatrywaniu się utrzymanemu powołaniu oraz w radosnym dorastaniu do tegoż powołania. Zdarza się czasem tak, że rodzice, których dzieci odkrywają powołanie do kapłaństwa czy życia konsekrowanego, mają poczucie wyższości, gdyż sądzą, że dokonali czegoś niezwykłego, bo „poświęcili” swoje dzieci Bogu. Tymczasem dzieci nie są własnością rodziców i dlatego rodzice – choćby chcieli – nie mogą swoich dzieci nikomu ani niczemu „poświęcić”! Każde dorosłe dziecko jest powołane do stawiania się darem dla Boga i dla bliźnich, niezależnie od tego, czy powołanie do miłości realizuje w małżeństwie i rodzinie, czy też w kapłaństwie albo życiu konsekrowanym.

Trudnym i jednocześnie najpiękniejszym zadaniem rodziców jest fascynowanie synów i córek życiem w wielkiej i wiernej miłości, niezależnie od tego, jakie specyficzne powołanie odkryje w sobie dane dziecko. Rolą rodziców jest przypominanie dzieciom – zwłaszcza wtedy, gdy wchodzi one w wiek dorastania – że wykształcenie, praca zawodowa czy dobra pozycja społeczna nikomu nie wystarczy do szczęścia! To wszystko jest wtórne wobec powołania. Powołanie to stawianie się najpiękniejszą, najbardziej Bożą wersją samego siebie. Właśnie dlatego każde powołanie może być właściwie odczytane i wiernie zrealizowane jedynie przez tych, którzy trwają w serdecznej przyjaźni z Bogiem i którzy aktywnie uczestniczą w życiu Kościoła. Jeśli rodzice przyprowadzają dzieci do Chrystusa i zachowują wierność własnemu powołaniu małżeńskiemu i rodzicielskiemu, to wszystko inne mogą zawierzyć Bogu, który dopełni dzieła wychowania młodego pokolenia. Zławszcza wtedy, gdy rodzice i dzieci będą prosić o to Boga w codziennej, wspólnej modlitwie.